



DOI: 10.18318/WIEKXIX.2020.19

KATARZYNA CZECZOT

(Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk)

GEOGRAFIA PSYCHOANALIZY

REC.: Lena Magnone, *Emisariusze Freuda. Transfer kulturowy psychoanalizy do polskich sfer inteligentkich przed drugą wojną światową*, Seria: „Horyzonty Nowoczesności”, t. 120, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2016, t. 1-2, ss. 597+659.

„Dużym niedostatkim polskiej kultury jest nieprzyswojenie sobie psychoanalizy”¹ – mówiła w wywiadzie dla „Polityki” Maria Janion. Był rok 1991. Psychoanaliza musiała brzmieć wówczas jako pociągająca alternatywa dla kultury stanu wojennego, postromantycznego stylu, zorganizowanego według takich formuł, jak wolność ojczyzny czy walka niepodległościowa. Odpowiednik dowartościowania perspektywy prywatnej i problematyki egzystencjalnej, charakterystycznego dla pokolenia „Brulionu”, debiutującego mniej więcej w tym samym czasie. I kiedy w 1995 roku Marek Bieńczyk zapytał: „Czy romantyzm jest odpowiedzialny za brak psychoanalizy w polskiej kulturze”, to będzie miał na myśli, rzecz jasna, polski romantyzm, ten zrodzony z Konrada, w wersji tyrzejskiej bądź martyrologicznej². Mijały lata, zmieniały się postawy wobec przemian posttransformatywnej kultury (i ponawiano pytanie, czy rzeczywiście wraz z przełomem 1989 roku nastąpił zmierzch paradygmatu romantycznego), a jedno przeświadczenie utrzymywało się: to dotyczące trudności z przyswojeniem sobie w Polsce myśli Freuda. W Polsce przydarzył się osobny romantyzm, mówiono, i to zaowocowało osobną reakcją na psychoanalizę.

Lata dwutysięczne znacząco poszerzyły naszą wiedzę na temat faktycznej obecności myśli Freuda w kulturze polskiej. Zmieniły to przede wszystkim pu-

¹ *Zmiana kodu*, z prof. Marią Janion rozmawia Adam Krzemiński, „Polityka” 1991, nr 48, s. 17-18, cyt. za: <https://magazynsum.pl/romantyczna-melancholia-marii-janion/> [dostęp: 2020-11-30].

² Zob. M. Bieńczyk, *Czy romantyzm jest odpowiedzialny za brak psychoanalizy w kulturze polskiej?*, w: *Nasze pojedynki o romantyzm*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995, s. 27-34.

blikacje Bartłomieja Dobroczyńskiego, Pawła Dybla, Leny Magnone, Miry Marcinów, Teresej Rzepy³. Skompletowały one wątki freudowskie w polskiej psychologii, przeanalizowały znaczenie psychoanalizy dla polskiej literatury, oceniły jej wpływ na polską krytykę artystyczną i literacką.

Książka, której chcę poświęcić tę recenzję, również i na ten sposób wypełnia lukę w badaniach. Z pracy Leny Magnone *Emisariusze Freuda. Transfer kulturowy psychoanalizy do polskich sfer inteligenckich przed drugą wojną światową* wynika nie tylko to, że psychoanaliza była tematem podejmowanym w polskim piśmiennictwie. Magnone pokazuje również, że to przede wszystkim polskie Żydówki i polscy Żydzi zasilili pierwsze pokolenie freudystów. Pomyślmy tylko: to z rodziny przemyskich Żydów pochodziła Helena Deutsch (z domu Rosenbach). Inna analityczka, Eugenia Sokolnicka została (jako doktor Sofroniska) sportretowana w *Fałszerzch* André Gide'a. (Dodam dla pełni obrazu, że ta Sokolnicka prowadziła terapię samego Gide'a...). A dowodem na to, że w dwudziestowiecznej kulturze niemieckojęzycznej istniał wręcz stereotyp psychoanalityka będącego polskim Żydem jest postać doktora Krokowskiego z *Czarodziejskiej góry* Thomasa Manna. Punktem wyjścia narracji snutej przez Magnone jest proste spostrzeżenie, że Wiedeń był częścią tego samego imperium, do którego należał Kraków i Lwów. Freud i mieszkańcy Galicji załatwiali sprawy w takich samych urzędach, mieli identyczne paszporty, płacili tymi samymi pieniędzmi, czytali w szkole te same lektury.

Tę wspólnotę doświadczenia można rozważać na bardzo ogólnym poziomie, ale można też – tak jak to wyśmienicie robi Magnone – rozpisywać na fascynujące detale. Rekonstruując analogię między myślą Freuda a Johanna Friedricha Herbart, z którym – jako ojcem naukowej psychologii – Freud musiał zetknąć się już w młodości, badaczka określa wspólne (i kluczowe dla historii pojęcia nieświadomości) pole lekturowe. Dla związanych z Lwowem czy Krakowem inteligentek i inteligentów myśl psychoanalityczna nie musiała wcale wydawać się szokująca ani nawet radykalnie zrywająca z tradycją. Przeciwnie, ze względu na popularność herbartowskiej teorii, „dla wszystkich, którzy zdawali maturę w jednym z galicyjskich gimnazjów, teksty Freuda musiały brzmieć podejrzanie znajomo”(225)⁴.

Powiedzieć jednak, że książka Magnone dopisuje rozdział z recepcji psycho-

³ Zob. B. Dobroczyński, *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*, Kraków 2005; T. Rzepa, B. Dobroczyński, *Historia polskiej myśli psychologicznej. Gałązki z drzewa Psyche*, Warszawa 2009; P. Dybel, *Psychoanaliza – ziemia obiecana? Dzieje psychoanalizy w Polsce 1900–1989*, cz. 1, Kraków 2016; *Psychoanaliza w Polsce 1909–1946*, wyb., oprac. i wstęp L. Magnone, t. 1–2, Warszawa 2016; *Od Jekelsa do Witkacego. Psychoanaliza na ziemiach polskich pod zaborami 1900–1918. Wybór tekstów*, red. B. Dobroczyński, P. Dybel, Kraków 2016; B. Dobroczyński, M. Marcinów, *Niezabliźniona rana Narcyza. Dyptyk o nieświadomości i początkach polskiej psychoanalizy*, Kraków 2018; T. Rzepa, B. Dobroczyński, *Historia polskiej myśli psychologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa 2019.

⁴ Wszystkie cytaty za elektronicznym wydaniem publikacji.

analizy w Polsce (czy też psychoanalitycznych inspiracji w polskiej kulturze, krytyce literackiej i artystycznej), to nie powiedzieć nic. Przede wszystkim, autorka sięgając po – wprowadzone do humanistyki przez Michela Espagne'a i Michaela Wernera – pojęcie transferu kulturowego, znacząco wykracza poza ramy wyznaczone przez studia komparatystyczne. Te ostatnie przyjmują rozłączność badanych obszarów, traktując je jako odrębne, jednolite całości. Skupione na analizowaniu wpływu jednej kultury na drugą, milcząco zakładają panującą między nimi hierarchię i zamykają się w kręgu mało wnoszących pytań o wierność kopii wobec oryginału. Teoria transferu kulturowego pozwala wymknąć się z zakłętą kręgą niższości i wyższości. Uznając kulturę danego obszaru za twór heterogeniczny i nieautarkiczny, odchodzi ona od badania recepcji wraz z jego podziałem na stronę aktywną i pasywną. „Dla Espagne'a i Wernera ważniejsze niż sam przedmiot transferu są sprzyjające mu okoliczności: co sprawia, że pojawia się nie tylko chęć eksportu pewnych treści kulturowych, ale również gotowość do ich importu, swoista koniunktura, zaświadczyająca o istnieniu pewnych deficytów w kulturze przyjmującej, zapotrzebowania na to, co obce” (6). Ponadto teoria transferu kulturowego pozwala przenieść uwagę z wytworów kultury na społeczne praktyki, z gotowych artefaktów na fenomeny mikrohistoryczne, przyjrzyć się „spotkaniom jednostek z jednostkami, losom poszczególnych egzemplarzy książek, listom, drobnym notatkom, dokumentom administracyjnym” (6); sieciom wymiany, które muszą zaistnieć, zanim powstaną produkty kultury. Przyjęcie przez Magnone tej perspektywy zadecyduje o szeregu odstępstw od komparatystycznej narracji na temat polskiej recepcji myśli psychoanalitycznej.

Wydani w dwóch tomach *Emisariusze Freuda* składają się z sześciu części. Ich tytuły, wzięte w większości od imion i nazwisk rozmaitych postaci związanych z ruchem psychoanalitycznym (Ludwik Jekels, Helena Deutsch, Beata Rank, Eugenia Sokolnicka, Gustaw Bychowski), mogłyby sugerować, że to według porządków biograficznych pisze Magnone swoją książkę. Jest to mylne wrażenie. Istotnie, życie i działalność konkretnej osoby stanowi punkt wyjścia dla każdej części, jednak opowieść o niej przyrasta w formie kolejnych kręgów, koncentrycznie, a nie linearnie. Osoba prowadzi tu albo do innej osoby, albo do jakiegoś miejsca bądź wydarzenia czy dokumentu. Tak też rozdział o Jekelsie zatacza krąg między innymi wokół Gabrieli Zapolskiej i lwowskiej szkoły psychologicznej, rozdział o Helenie Deutsch – wokół George Sand i skandalu *Dziennika dorastającej pani*; o Beacie Rank – wokół sporu między Freudem a Bronisławem Malinowskim, a pisząc o Eugenii Sokolnickiej i *Fatszerzach* Gide'a, badaczka przechodzi do omówienia związków między teoriami nieświadomości a kinem. Historia transferu kulturowego psychoanalizy do Polski przeistacza się pod piórem Magnone w nową historię psychoanalizy w ogóle. I to nie tylko dlatego, że teoria transferu kulturowego nie uznaje tworców czystych, nieskażonych kontaktami z zewnątrz i nieskażonych wewnątrz, co sprawia, że kategoria polskość jako takiej staje się mocno problematyczna⁵. Jest to historia

⁵ Przytoczone przez badaczkę biografie interesujących ją psychoanalytyczek i psycha-

psychoanalizy, pisana z perspektywy mniej znanych członków ruchu, i w tym sensie nowa, ale też i nowatorska, bo z tych koncentrycznie zbudowanych biografii wyłania się też śmiała interpretacja tego, co wydarzyło się w psychoanalizie, jej historia społeczna rozpisana na mapie.

Może zacznę od tej mapy. Wymieniłam tu już przecież Wiedeń, Lwów, Kraków. Magnone sylwetkę Freuda umieszcza na tle innych zlaicyzowanych, wykształconych Żydów z Wiednia końca wieku, których udział w ruchach, takich jak psychoanaliza, rewolucyjny socjalizm i secesja, należy wiązać z ich „nadzieją na stworzenie nowego społeczeństwa, społeczeństwa przyszłości, w którym nareszcie byliby »u siebie«, przestaliby być traktowani jako inni” (42). Chęć akcesu do ruchu psychoanalitycznego w Galicji ma dodatkowy motor – potrzebę odciążenia się od dużo liczniejszych tu Żydów żyjących w sposób tradycyjny, których wspólnotę zaczyna symbolizować stereotypowa postać Ostjude, kupca bądź handlarza z Europy wschodniej, kryjąca często wypartą tożsamość zasymilowanego Żyda. Magnone zalicza udział Żydów w ruchu psychoanalitycznym (a był on z początku rzeczywiście znaczący) do tak zwanej strategii pariasów, do dostępnych zmarginalizowanym mniejszościom dróg społecznego awansu. Większość Żydów, zwraca uwagę badaczka, „związała się z ruchem freudowskim dopiero wtedy, kiedy zamknięte zostały przed nimi możliwości innych dróg rozwoju naukowego i zawodowego” (40). Podwójnymi pariasami imperium musiały być wówczas kobiety – Żydówki, które za czasów Freuda po raz pierwszy otrzymały jednak możliwość studiowania na uczelniach wyższych. Galicjanki często zresztą wybierały Wiedeń...

Wiedeń, Lwów, Kraków. Ale też Przemyśl, Budapeszt, Paryż i Warszawa. Narracja Magnone, krążąc między europejskimi ośrodkami, kreśli dzieje psychoanalizy jako ruchu, który tworzą przemieszczający się pomiędzy nimi wysłannicy i migranci. Ruchu, który w określonym miejscu zmienia swoją dynamikę, kierunek. Stąd z książki Magnone dowiemy się, jak pod wpływem zamieszczanych w wiedeńskiej prasie doniesień o przemocy w mieszczańskich rodzinach zmieniała się freudowska wykładnia hysterii; jak w Paryżu kształtowała się relacja między psychoanalizą a surrealizmem oraz jak urodzony we Lwowie Jekels u swoich leczonych w sanatorium w Beskidzie Śląskim pacjentów konstatuje „utożsamienie matki i ojczyzny oraz wyparte kazirodcze źródła patriotyzmu” (270) – to à propos osobności polskiego romantyzmu, z którym należy łączyć osobność polskiej psychoanalizy. Punktem zaś dojścia tej narracji o freudowskich emisariuszach okazują się miasta innego kontynentu – Boston, Nowy Jork.

Choć tytuł książki Magnone ostrzega, że jej opowieść urwie się wraz z wybuchem drugiej wojny światowej, to jednak badaczka co jakiś czas zakreśla

nalitików „uświadamiają, że ani miejsce urodzenia, ani otrzymana edukacja czy pierwszy język, ani tym bardziej trudne do zbadania »poczucie przynależności narodowej« nie może być traktowane jako argument przeważający za polskością danej osoby” (13).

przed nami horyzont przyszłych wydarzeń. O losach większości freudystek i freudystów zadecydują narodziny nazizmu. W latach 30. i 40. XX wieku zaczną oni masowo emigrować z Europy do Stanów Zjednoczonych. Tam zaś, wraz z ich próbami zaadaptowania się w Nowym Świecie, oblicze psychoanalizy znacząco się odmieni. Nastawiona niegdyś na demaskację społecznych norm i rozszczelnianie *status quo*, staje się ona (pomimo ponawianych przypomnień samego Freuda o niedokończonym z konieczności charakterze procesu terapeutycznego) narzędziem służącym umacnianiu filozofii sukcesu. Żydowski psychoanalitycy, przenosząc praktykę do Stanów, występujący w roli petentów (nie tylko walczących o uznanie tamtejszego środowiska, ale i ustawionych w kolejce np. po nostryfikację dyplomów), muszą na ogół wyrzec się zarówno swoich dawnych związków z socjalizmem czy komunizmem, jak i nadziei na stworzenie nowego, lepszego społeczeństwa. Magnone kończy swoją opowieść pytaniem o to, co stało się z wywrotowym potencjałem freudyzmu. Pisze: „Chociaż psychoanalitycy zdają się stanowić tę grupę środkowoeuropejskich emigrantów, która w Stanach Zjednoczonych odniosła największy sukces i zamerykanizowała się szybciej, niż jakkolwiek inna w przeszłości, osobiste powodzenie Europejczyków w nowej ojczyźnie i pozornie skuteczna implementacja psychoanalizy za oceanem przysłaniają jej rzeczywisty koniec, związany z utratą kulturowego i społeczno-politycznego potencjału” (1118).

Emisariusze Freuda to książka, która olśniewa na wielu poziomach. Autorka przekopła niebywałe góry dokumentów: czasopism, listów, dzienników, druków okolicznościowych, papierów urzędowych. Ponieważ część przywoływanych tu źródeł spoczywa w archiwach, niektóre opowieści Magnone przypominają trzy mające w napięciu relacje ze śledztwa. Tak jest w przypadku części poświęconej Beacie Rank. Kiedy Magnone, niezniechęcona skromnym dorobkiem naukowym nowosądeczanki, zagłębia się w archiwa, by wydobyć niezwykłą historię jednej z najbliższych współpracowniczek Freuda, przy okazji natrafia na tajemnicę jej lęku przed pisaniem. I tak jest w przypadku rozdziału o Zapolskiej, gdy Magnone, nie zadawalając się opublikowaną wersją listów pisarki, odkrywa w archiwum fragmenty, z których wyłania się historia zarażonej tasiemcem, lecz leczoną na historię pacjentki.

Niekoniecznie więc *Emisariuszy Freuda* trzeba czytać po kolei. Można wybierać poszczególne rozdziały, które zachowując pewną autonomię, stanowią zarazem rodzaj pryzmatu, przez który warto popatrzeć na całość. W historii transferu psychoanalizy zawiera się część historii Żydów, historii kobiet, historii migrantów. Oraz historii ruchów społecznych, kierunków artystycznych, filozofii, nauki. Ale również, jeśli nie przede wszystkim, zawierają się tu historie konkretnych osób; to ich spotkania – spotkania i w cztery oczy, i za pośrednictwem kogoś trzeciego, i listowne – wyznaczają rytm książki. Idąc za wskazaniem teorii transferu kulturowego, która badacze każe się skupić na sieciach wymiany poprzedzających powstanie artefaktów kulturowych, Magnone pisze historię myśli umocowaną materialistycznie, w praktykach społecznych, w atmosferze danego czasu, w topografii miejsc.

Katarzyna Czczot (The Institute of Literary Research of the Polish Academy
of Sciences)

e-mail: katarzyna.czczot@ibl.waw.pl, ORCID: 0000-0001-9931-0735

THE GEOGRAPHY OF PSYCHOANALYSIS

ABSTRACT

This is a review of Lena Magnone's book *Emisariusze Freuda. Transfer kulturowy psychoanalizy do polskich sfer inteligenckich przed drugą wojną światową* (2016). The history of the cultural transfer of psychoanalysis to Poland is transformed by Magnone into a new history of psychoanalysis in general. It is a history of psychoanalysis, written from the perspective of less known members of the movement, and in this sense new, but also innovative, because these concentrically constructed biographies also show a bold interpretation of what happened to psychoanalysis, its social history written on a map.

KEYWORDS

cultural transfer, Lena Magnone, Polish intelligentsia, psychoanalysis,
Sigmund Freud

